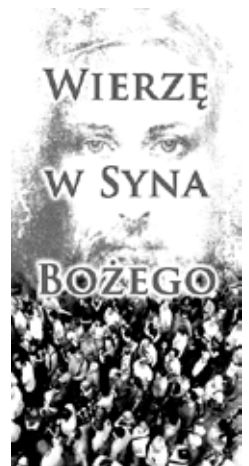


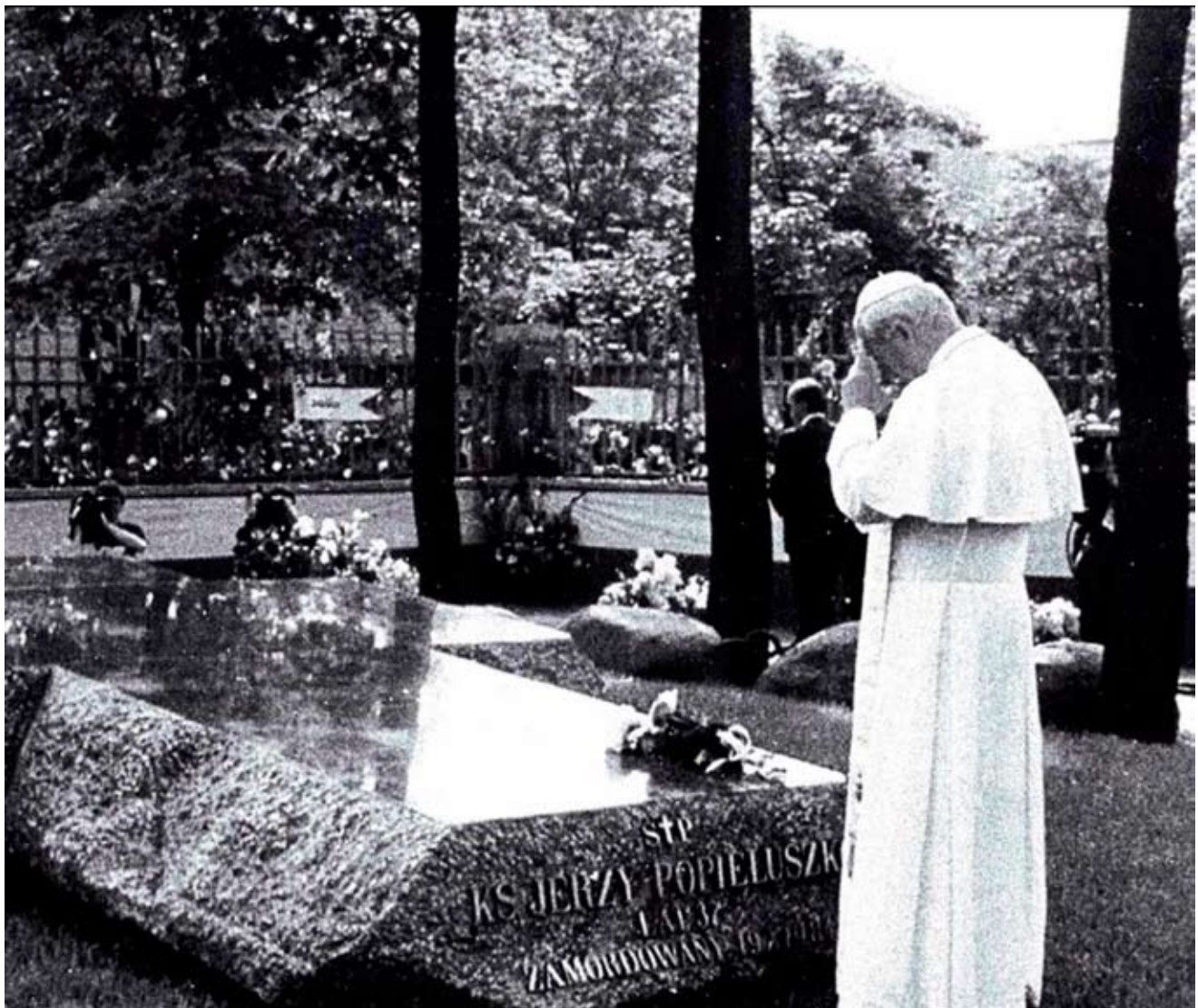


Na Rozstajach



Nr 11 (274) Listopad 2014 r.

Rok Duszpasterski 2013 / 2014 - „Wierzę w Syna Bożego”



Pragnę bardzo serdecznie zapewnić wszystkich moich rodaków, że wspólnie z Ojczyzną, zwłaszcza z Warszawą, przeżywałem śmierć śp. księdza Jerzego Popiełuszki... Wyrażam gorące życzenie, ażeby ta śmierć zawsze była odczytywana w sposób właściwy, żeby wymowa tej śmierci dla dziejów Narodu i Kościoła pozostała zawsze ta sama, zawsze tak samo przekonywająca i tak samo budująca.

Jan Paweł II Watykan, 23.X.1985 r.

W numerze m. in.:

**Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem w co wierzę. * „Warto przeczytać” - kolejna książka ks. dr-a. Leszka Jażdżewskiego* Śpiewajmy Panu Bogu * Poczytaj mi tato - Zgadywanki dla dzieci * Biblia krok po kroku *Refleksje z przedśionka * Humor
* Ucieczka z łagru * Z życia parafii**

Końcowe prace przy układaniu granitu na schodach do górnego kościoła. Pozostała tylko kosmetyka.



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XXXI Wspomnienie Wszystkich wiernych zmarłych - 02.11.2014r.

Lk 23, 44-46. 50. 52-53; 24, 1-6a ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSZTUSA

J 11, 32-45 WSKRZESZENIE ŁAZARZA

J 14, 1-6 W DOMU OJCA JEST MIESZKAŃ WIELE

Dzisiejsza liturgia daje możliwość wyboru jednej z trzech powyższych fragmentów Ewangelii.

Chociaż dzień dzisiejszy jest dniem wspomnienia zmarłych i pochylamy się nad grobami naszych bliskich, którzy zajmowali i dalej zajmują ważne miejsce w naszym sercu, to jednak wszystkie Ewangelie wskazują, że śmierć to nie koniec życia, a fakt Zmartwychwstania, wskrzeszenia i obietnicy mieszkania w Domu Ojca /bez kredytu/ dają realną szansę na spotkanie z tymi, którzy od nas odeszli, mówiąc alegorycznie wyjechali w daleką podróż, z której wrócą na końcu świata. Jednak potrzeba wiary. Jakże smutne jest życie ludzi, którzy nie wierzą... Ich życie kończy się w dniu przyklepania ich grobów łopata. I jakie będzie ich zdziwienie, że jednak to nie był koniec.



XXXII Niedziela w Roku kościelnym 09.11.2014r.

J 2, 13-22 ŚWIĄTYNIA SWEGO CIAŁA

Dzisiaj Jezus pokazuje, jak bardzo ludzie nie rozumieją Boga, jak bardzo mijają się z Bogiem w swoim życiu, jak odmiennie rozumują. Mówi do zgromadzonych: „Zburzcie tę świątynię a ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”. To zdanie jest kanwą dla wieku nieporozumień, wielu pretensji, które człowiek ma do Boga. Współcześni mówią do Jezusa 46 lat budowano tę świątynię, a Ty wzniesiesz ją w ciągu trzech dni... Nie rozumieją, o czym Jezus mówi. Nie mówi o murowanej świątyni ale o sobie. Wiele jest takich słów Jezusa, które ludzie rozumieją w zupełnie odwrotny sposób niż Jezus, albo mijają się z właściwą treścią tych słów. To pokutuje jakimś zniecierpliwieniem wobec Boga, zniechęceniem czy nawet odwróceniem się od Boga, któremu zrzuca się rzekomo, że odwrócił się od człowieka. Gdyby ludzie chcieli słuchać Boga nie siebierozumieliby więcej z tego co Bóg do nich mówi. Nie zarzucaliby, Bogu absurdu, jak dzisiaj zrzucano to Jezusowi.



XXXIII Niedziela w Roku kościelnym 16.11.2014r.

Mt 25, 14-30 PRZYPOWIEŚĆ O TALENTACH

Michał Anioł Błonarotii, znany rzeźbiarz malarz i artysta czasu Odrodzenia otrzymał od Boga taki talent, który z powodzeniem można by podzielić pomiędzy wielu ludzi. Z drugiej strony ten talent, by mógł się objawić potrzebował mecenasów, czyli tych, którzy doceniwszy ten talent mogli by zamawiać rzeźby i obrazy, dzięki którym ów artysta mógłby realizować swój talent w pełni, otrzymawszy wynagrodzenie za swoją pracę. W dzisiejszej Ewangelii również spotykamy się z taką sytuacją. Tych trzech ludzi otrzymują „zlecenie” od swego pana, by rozmnożyli swoje talenty. Dwaj to czynią a trzeci nie. A wyobraźmy sobie, że nie dostaliby tego zlecenia od swego Pana. Czym wówczas by się zajmowali? Co by robili? No właśnie. W dzisiejszych czasach jest wielu ludzi uzdolnionych, których talenty są niewykorzystane, niejako uśpione, ukryte, nie zauważone. Można powiedzieć przemijają, zostają zmarnowane, nierozmnożone. Dlaczego tak się dzieje?? A jak często wojna powoduje to, że wiele talentów zostaje przerwanych i bezpowrotnie utraconych. Gdy dzisiaj Jezus mówi o talentach, mówi też o zdolnościach do zbawienia. Każdy został wyposażony w zdolność do zbawienia w różnym stopniu. Ale bywa tak że te zdolności do zbawienia są odwrotnie proporcjonalne do zdolności intelektualnych, manualnych, artystycznych. Jak wielu naprawdę genialnych ludzi w ogóle nie ma zdolności do zbawienia. Po ludzku genialni, po Bożemu beztalencia.

XXXIV Niedziela – Chrystusa Króla - 23.11.2014r.

Mt 25, 31-46 WAGA UCZYŃKÓW MIŁOŚCI

Najdramatyczniejsze pytanie, które słyszymy w Ewangelii to chyba to, które czytamy dzisiaj: „*Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu ...?*” Czy nie jest to dramat człowieka – nie widzieć Boga. To dramat Boga ukrytego, którego można poznać tylko przez wiarę. Bo Boga można poznać tylko przez wiarę. I Boga ukrytego w Najświętszym Sakramencie poznajemy „*przez wiarę*”. I Boga ukrytego w drugim człowieku poznajemy przez wiarę. I Boga ukrytego Słowem Bożym poznajemy przez wiarę. Można powiedzieć, że Boga zawsze poznajemy przez wiarę. Dramatem ludzi z dzisiejszej Ewangelii i tych, którzy poszli jak kozły na lewo i jak owce na prawo było to że nie rozpoznali Boga. Obie grupy pytają: „*Panie kiedy widzieliśmy Ciebie...?*” Dlaczego więc dobrzy postępowali dobrze a źli źle? Gdyż nie znając Boga i nie poznając Go potrafili dzięki naturze poznać dobro i je wybrać. Tego Bóg oczekuje od każdego człowieka. Każdy człowiek, czy wierzący czy nie przez realizację dobra nie wiedząc służy Bogu. A czyni to dlatego że w jego sercu wypisana jest w głębi serca Prawo Boże.



Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

A 27 lat po tym pierwszym starciu nastąpił dla księdza niezwykle intensywny czas prac postulatora procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II... Miał ksiądz chwile, gdy wołał oddać komuś innemu to zadanie?

Mottem przewodnim mojej pracy, jej motorem były słowa Benedykta XVI. W czasie wizyty ad limina biskupów polskich w Watykanie, niedługo po wyborze kard. Ratzingera, razem z księżmi z diecezji toruńskiej, którzy pracują w Rzymie, spotkaliśmy się u papieża z biskupem Andrzejem Suskim. Na pożegnanie ojciec święty zwrócił się do mnie: „Pracuj szybko, ale dobrze!”. Papieskie zalecenie i modlitwa towarzyszyły wszystkim moim wysiłkom.

Wiedziałem, że papież modli się za mnie i moich współpracowników. Powtarzał to przy każdej nadarzącej się okazji — czy to w rocznicę śmierci swojego poprzednika, czy w czasie wizyty w Polsce z okna papieskiego przy ul. Franciszkańskiej. Ta świadomość była dla mnie ważna. Papież się za mnie modlił! Czuję, czy raczej wiedziałem, że także Jan Paweł II modlił się za mnie. Nie mogło być inaczej. Zresztą sam zwykł mawiać do swoich współpracowników, jeśli dzień kończył się bezowocnie: „Za mało się modliliśmy. Jeśli będziemy się modlić więcej, znajdziemy rozwiązanie problemów”.

Aż wreszcie nadszedł 1 maja 2011 roku...



Po sześciu latach ten sam gromki aplauz, z jakim rzymscy księża, i nie tylko, przyjęli otwarcie procesu, teraz uniósł się nad placem św. Piotra. Ale tym razem Benedykt XVI niemal wykrzyczał z radością: „Jan Paweł II jest błogosławionym!”. A potem przy akompaniamencie hymnu Marca Frisiny rozwinięto gobelin. Nowy błogosławiony ogarnął spojrzeniem setki tysięcy przybyłych ze wszystkich stron świata do Wiecznego Miasta.

To były chwile wyzwajające. Wytężone wysiłki ostat-

nich lat, wszystkie te piękne, ale i trudne momenty, noce spędzone nad klawiaturą, podróże na inne kontynenty, za oceany, zmęczenie i stres, napięcie z dni poprzedzających ceremonię beatyfikacji, nieporozumienia i upokorzenia, czasem i takie raniące, bo ze strony osób, od których mogłem spodziewać się wszystkiego, ale nie tego, naciski ze strony prasy i ciągle pytanie „Kiedy?” - to wszystko w tym jednym momencie znikło, nic nie znaczyło - „*Jak ta, która cierpi bóle porodowe, zapomina o wszystkim i raduje się, bo wydała na świat dziecko*”.

Nigdy nie zapomnę przenikliwego spojrzenia papieża Ratzingera, uścisku jego dłoni na znak pokoju ani tego, jak podnosił mnie, chwyciwszy za ramiona, kiedy przed nim ukląknęłam. Potem przytulił mnie. Słowa, jakie wówczas wyszeptał mi do ucha, pozostaną na zawsze w moim sercu jako najcenniejsze wynagrodzenie za moją pracę. Siła Benedykta XVI była jakby wcieleniem siły wiary modlącego się Kościoła.

Co takiego szepnął księdzu Benedykt?

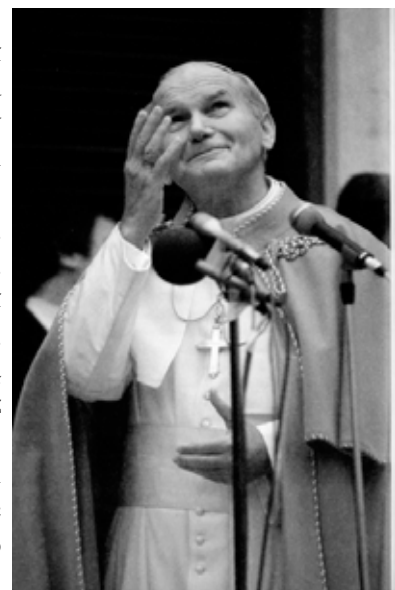
To chciałbym zachować dla siebie. Te słowa są skarbem, który pozostanie dla mnie. Nie wszystko musi stać się publicznym dominium.

Byłem wzruszony dobrocią Boga, który pozwolił mi żyć tym wyjątkowym wydarzeniem, jakim była beatyfikacja, ale wzruszony także życzliwością papieża Benedykta. W moim sercu zapaliło się silne pragnienie, by jak najszybciej mógł on wpisać Jana Pawła II w poczet świętych Kościoła katolickiego. Byłem głęboko przekonany, że stanie się to szybko, że Bóg nie każe długo czekać swojemu ludowi.

Nie ukrywam, że rezygnacja Benedykta XVI z funkcji papieża była dla mnie trudnym doświadczeniem. Podziwiałem jego odwagę, wiarę i niezwykłą miłość do Kościoła, ale równocześnie, po ludzku rzecz biorąc, czułem zawód. Przez te lata pracowałem na chwałę Boga, dla Kościoła, ale także by z prostotą w sercu ponownie ujrzeć radość na twarzy papieża Ratzingera...

Kiedy 1 maja 2011 roku obróciłem się, by zejść z ołtarza, ujrzałem Kościół świętujący. Morze ludzi wypełniało po brzegi plac św. Piotra, tłum mówił różnymi językami, nad placem powiewały flagi wszystkich niemal krajów świata.

Różnymi gestami, poprzez symbole, języki wychwalał jednym głosem Boga, który okazuje swą wielkość poprzez swoich świętych. Ludzie wprost szaleli z radości, wiwatując na cześć nowego błogosławionego, „*proroka wolności*”.



cdn.

LITURGIA EUCHARYSTII

Aklamacja po Przeistoczeniu.

Po słowach Przeistoczenia i Podniesieniu, cały lud „zrywa się na nogi” i w odpowiedzi na wezwanie celebransa z radością wygłasza aklamację. Słownik Języka Polskiego podaje, że aklamacja to przyjęcie „czegoś” jednomyślnie, bez głosowania. Dotyczy to świeckiego znaczenia tego słowa.

W liturgii Kościoła Aklamacja jest jednomyślnym aktem wiary, można powiedzieć wypowiedzianym „spontanicznie”, pod natchnieniem Ducha Świętego. W czasie Mszy św. wypowiedzianych jest wiele aklamacji, które może nie są bezpośrednio tak nazywane ale są krótkimi jednomyślnymi aktami wiary np. „Alleluja”, „Kirie – Panie zmiłuj się nad nami”, np. w modlitwie wiernych powszechnie używana aklamacja – „Wysłuchaj nas Panie” lub inna, a także „Baranku Boży...” i inne. Aklamacja po Przeistoczeniu jest stosunkowo nową formą liturgiczną nie znaną przed Soborem Watykańskim II. Pojawiła się one dopiero w Mszale Pawła VI z roku 1970. W mszale łacińskim znajdujemy do wyboru trzy aklamacje, które poprzedza jedno wezwanie celebransa: „Misterium fidei” (Tajemnica wiary).

W polskiej edycji mszału aklamacji mamy cztery aklamacje, które poprzedza własne wezwanie kapłana. Celem tej aklamacji, która, niejako przerywa Modlitwę Eucharystyczną jest okrzyk wiary, zdumienia, który towarzyszy faktowi Przeistoczenia. Można to porównać do oklasków, które nagle zrywają się, gdy publiczność zachwyci się jakimś momentem widowiska w którym uczestniczy. Aklamacja ma zasadniczo podobny charakter. Jednakże uczestnicząc we Mszach świętych aż trudno uwierzyć w taki właśnie charakter jednostajnie i beznamiętnie recytowanym aklamacjom, którym bliżej pogrzebu niż radości przychodzącego Pana.

No ale wracając do tematu, aklamacja to wyznanie Tajemnicy Wiary (Misterium Fidei), że Chrystus umarł na krzyżu i zmartwychwstał dla zbawienia każdego człowieka, jak wcześniej zapowiedział, oraz że na końcu czasów przyjdzie powtórnie, aby pokonać ostatecznie zło. Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego wskazuje wyraźnie, że aklamację wypowiada lud w pozycji stojącej, a kapłan nie czyni żadnych gestów w czasie wezwania wiernych do wypowiedzenia aklamacji. Jak wyżej wspomniano w Mszale Rzymskim dla diecezji polskich używa się następujących aklamacji po Przeistoczeniu:

1. K: Oto wielka tajemnica wiary. W: Głosimy śmierć

Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie, i oczekujemy Twego przyjścia w chwale.

2. K: Wielka jest tajemnica naszej wiary. W: Ile razy ten chleb spożywamy, i pijemy z tego kielicha głosimy śmierć Twoją, Panie, oczekując Twego przyjścia w chwale.

3. K: Uwielbiamy tajemnicę wiary. W: Panie, Ty nas wybawiłeś, przez krzyż i zmartwychwstanie swoje, Ty jesteś Zbawicielem świata.

4. K: Tajemnica wiary. W: Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci.

Pochylając się nad treścią owych aklamacji, widać z całą oczywistością, że są one wyznaniem trzech głównych i zasadniczych prawd wiary:

1. Męki i śmierci Chrystusa,

- głosimy śmierć Twoją Panie Jezu... /I aklamacja/
- Ile razy ten chleb spożywamy, i pijemy z tego kielicha głosimy śmierć Twoją, Panie/II aklamacja/
- Panie, Ty nas wybawiłeś, przez krzyż/III aklamacja/
- Chrystus umarł/IV aklamacja/

2. Zmartwychwstania

- wyznajemy Twoje zmartwychwstanie/I aklamacja/
- Panie, Ty nas wybawiłeś, przez krzyż i zmartwychwstanie/III aklamacja/
- Chrystus zmartwychwstał/IV aklamacja/

3. Oraz Paruzji, czyli powtórnego przyjścia Chrystusa na świat

- i oczekujemy Twego przyjścia w chwale/I aklamacja/
- oczekując Twego przyjścia w chwale/II aklamacja/
- Chrystus powróci/IV aklamacja/

Słowom aklamacji po przeistoczeniu musi towarzyszyć szczerą i głęboką radość płynącą z serca wierzących. Ten, który umarł i zmartwychwstał przychodzi teraz i jest obecny wśród nas pod postacią chleba i wina. Kościół jest Oblubienicą, która z tęsknotą wyczekuje przyjścia Chrystusa, swojego Oblubieńca. A On właśnie teraz staje się obecny pod postaciami eucharystycznymi.

Aklamacja po przeistoczeniu jest okrzykiem radości jaki wydaje z siebie Oblubienica Chrystusa. Jest radosnym powitaniem przychodzącego Pana. Trzeba zauważyć, że jako adresata słowa tej aklamacji mają Chrystusa, tj. inaczej niż cała Modlitwa Eucharystyczna. Modlitwa Eucharystyczna jest skierowana do Boga Ojca, a aklamacja do Jego Syna. W ten sposób aklamacja staje się swoistą przerwą w odmawianiu Modlitwy Eucharystycznej, swego rodzaju zatrzymaniem, podczas którego jako zgromadzenie liturgiczne reflektujemy to co się przed momentem wydarzyło oraz kontemplujemy wielkie tajemnice naszej wiary.





Historia współczesnych obszarów archidiecezji gdańskiej - Średniowiecze, Tom I (ks. Leszek Jażdżewski)

W dotychczasowych badaniach nad Gdańskiem ewidentnie odczuwa się brak wytrawnego historyka Kościoła. Wydaje się, że miałby on znacznie więcej do powiedzenia w sprawie organizacji kościelnej i kultu świętych niż archeolog czy nawet historyk mediewista, nie stykający się na co dzień z tą problematyką. Powstałą lukę wypełnia w pewnym sensie najnowsza publikacja ks. dra Leszka Jażdżewskiego „Przeszłość obecnych obszarów Archidiecezji Gdańskiej”. Choć nie ma ona charakteru encyklopedycznego i wyczerpującego, to w zwarty sposób prezentuje najistotniejsze wydarzenia i trendy

działania fundatorów, bractw, cechów, a także wyjątkowej religijności mieszkańców Gdańska. To oni włączali się w różne istniejące społeczności. Zamożni kupcy tworzyli Bractwo św. Jerzego, rzemieślnicy łączyli się w cechy, a czeladnicy integrowali w Bractwach Czeladniczych. Grupy społeczne związane były oczywiście z różnymi kościołami, a szczególnie z kościołem Mariackim. Tam też posiadali fundowane przez siebie kaplice cechowe, swoje święta, procesje i pielgrzymki.

Wiemy, że ks. dr. Leszek Jażdżewski ma wśród naszych parafian wiernych czytelników; dlatego z satysfakcją przekazujemy informację o kolejnej pracy tego autora.

Polecamy tą książkę jako wartościowe dzieło które winno znaleźć się w każdym domu, ponieważ traktuje o korzeniach katolicyzmu na ziemi gdańskiej. Ponadto z pewnością nadawać się będzie jako prezent intelektualny na różne okazje.

Redakcja Na Rozstajach



KS. LESZEK JAŹDŻEWSKI

PRZESZŁOŚĆ

obecnych obszarów archidiecezji gdańskiej

ŚREDNIOWIECZE

TOM 1

kulturowe na omawianym terenie. Autor, wykazując się dużą umiejętnością syntezy, sięga do czasów bardzo zamierzonych i przenosi czytelnika o 1000 lat wstecz. Wykonując przy tym niemal benedyktyńską pracę poprzez odpowiedni wybór literatury spośród kilku tysięcy prac historiografii polskiej i niemieckiej

Książka w interesujący sposób pokazuje, iż do 1525 roku, czyli tzw. rewolty wyznaniowej Gdańsk posiadał kilka kościołów parafialnych i klasztornych oraz kilkanaście świątyń pomocniczych, szpitalnych i kaplic. Świątynie Archidiecezji Gdańskiej są wyjątkowo bogate w unikatowe zabytki sztuki. Budownictwo sakralne, malarstwo i rzeźba – dzieła gdańskich artystów są efektem

Listopad

*Szepty opadłych liści,
cierpki zapach chryzantem.*

Z bijącymi sercami

spieszymy na cmentarze.

*Dzisiaj przecież doczesność
kłania się wieczności,*

a wieczność - doczesności.

W skupieniu zapalamy

świece przebaczenia

naszym najukochańszym,

którzy nas opuścili,

potem kroczymy powoli

z Jezusem Zmartwychwstałym

przyzywając ich

wielkim śpiewem.

Wreszcie są - co za radość,

(deszcz się miesza ze łzami)

patrzą z wysoka, machają,

żyją, czekają, tęsknią,

zrzucają nam pełne naręcza

wiary, nadziei, miłości,

„...z nich zaś największa jest

miłość” (1Kor 13,13)

Maria Tokarska





Śpiewajmy Panu Bogu

Ks. bp. Józef Zawitkowski, - Tymoteusz

W poprzednich numerach naszej gazetki parafialnej mieliśmy możliwość zapoznania się z sylwetkami zarówno najsłynniejszych polskich kompozytorów muzyki klasycznej jak i najpopularniejszych twórców muzyki religijnej. Prezentowaną dziś postacią jest ks. bp. Józef Zawitkowski z Łowicza- kompozytor i poeta.

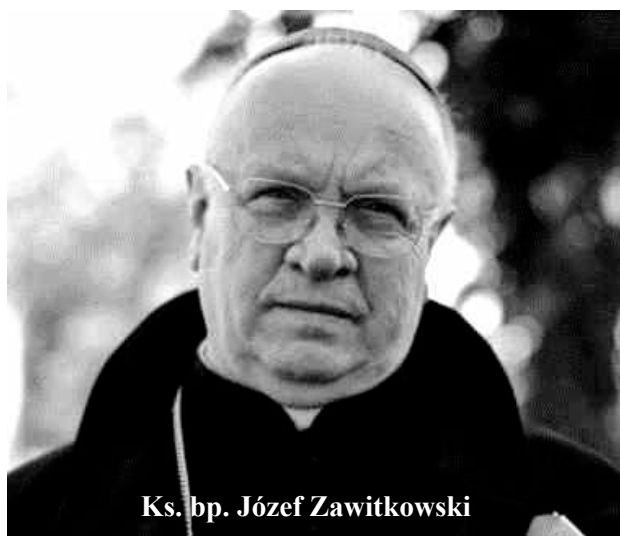
Ks. bp. Józef Zawitkowski, znany także jako ks. Tymoteusz, (gdyż taki obrał pseudonim w wielu wydanych przez siebie pozycjach bibliograficznych) urodził się 23 listopada 1938 roku w Wale (wsi położonej w województwie mazowieckim- w gminie Nowe Miasto nad Pilicą). W latach 1952 do 1954 pobierał nauki w Niższym Seminarium Duchownym w Gostyniu, zaś później w latach 1954-1956 w Warszawskim Niższym Seminarium Duchownym, gdzie zdał egzamin dojrzałości, po którym w 1956 roku wstąpił do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w roku 1962. Święcenia subdiakonatu otrzymał we wrześniu 1961 roku, zaś diakonatu w grudniu 1961. Święceń kapłańskich udzielił mu 20 maja 1962 roku Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński. Ceremonia odbyła się w warszawskiej archikatedrze św. Jana Chrzciciela.

Po kilku latach- w roku 1966 rozpoczął studia w Instytucie Musica Sacra w Aninie. W latach 1967-1970 studiował na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w sekcji Muzyki Kościelnej- tak też otrzymał tytuł magistra teologii w zakresie muzyki kościelnej. Jako kałan służył w wielu warszawskich i podwarszawskich parafiach. Między innymi w: parafii archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie czy Parafii Kolegiackiej Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Łowiczu. W 1970 został pedagogiem w Instytucie „Musica Sacra” w Aninie. Od 1971 do 1982 pełnił funkcję kierownika Kursu Szkolenia Organistów Archidiecezji Warszawskiej. W latach 1975–1978 był referentem w Wydziale Duszpasterskim Kurii Metropolitalnej. Ponadto w archidiecezji warszawskiej do jego zadań należało koordynowanie duszpasterstwa służby zdrowia.

Od 1980 wygłaszał homilie podczas mszy świętych transmitowanych z [kościola św. Krzyża w Warszawie](#) przez [I Program Polskiego Radia](#). W 1981 otrzymał przywilej noszenia rakiety - *komża biskupia* i montoletu - *strój bez rękawów, sięgający kolan*. W 1985 został mianowany [kanonikiem gremialnym](#) prymasowskiej kapituły kolegiackiej w Łowiczu. 26 maja 1990 roku papież Jan Paweł II mianował ks. Józefa Zawitkowskiego biskupem pomocniczym archidiecezji warszawskiej. Jako zawołanie biskupie przyjął „*Jam sługa Twój, syn Twojej Służebnicy*”. 25 marca 1992 roku został mianowany biskupem pomocniczym nowoutworzonej diecezji łowickiej. W [Konferencji Episkopatu Polski](#) w latach 90. był członkiem Komisji ds. Duszpasterstwa Liturgicznego, w ramach

której pełnił funkcję przewodniczącego Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej.

Biskup Zawitkowski jest kompozytorem rozmaitych małych form muzycznych dla chórów i zespołów wokalnych. Autor tekstów pieśni kościelnych, m.in. [Panie dobry jak chleb](#) oraz [Abyśmy byli jedno](#) Publikuje pod pseudonimem ks. Tymoteusz. Biskup Zawitkowski jest także autorem modlitewników *Panie mój; Tobie, Panie, zaufalem, bajek Dawno, dawno temu*, a także książek: *...będę z Panem gadał; Trzymaj się!; To jest Ktoś*.



Ks. bp. Józef Zawitkowski

Stronę redaguje *Mariusz Kowalczyk*



Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników
- Profesjonalne warunki pożyczkowe dla wybranych grup zawodowych

Pożyczka skierowana do pracowników grup zawodowych, tj. Edukacja, Służba Zdrowia, Administracja i Sądy, Kościół, Media, Kultura i sztuka, Wojsko, Policja, Straż Pożarna, Służby mundurowe Pełna lista zawodów wraz ze szczegółową ofertą dostępną w oddziałach SKOK „Rafineria”



LOKATY z wysokim zyskiem



Korzystne UBEZPIECZENIA

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne



Preferencyjne Konta Osobiste

- brak opłat za prowadzenie rachunku dla Emerytów i Rencistów

SKOK RAFINERIA

Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl

Papieskie pamiątki... i tomaszowa refleksja

Od 22 października tego roku trwa modlitwa w intencji pokoju przed Najświętszym Sakramentem wystawionym w ołtarzu adoracji „*Donum Caritas et PAX*” – „Dar Miłości i Pokuju” - w sanktuarium świętego Jana Pawła II w Krakowie. Termin rozpoczęcia modlitwy adoracyjnej wybrany został nieprzypadkowo, gdyż tego dnia uroczystościom ku czci Świętego Papieża-Polaka przewodniczył metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz.

Po Jasnej Górze, parafii św. Jacka w Straszynie ołtarz został zawieszony do sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Jest to kolejna stacja na drodze peregrynacyjnej ołtarza, który powstał w Zaspiańskiej pracowni Mariusza i Kamila Drapikowskich, przeznaczonego jest do Bazyliki Matki Bożej Królowej Pokoju w Jamusukro na Wybrzeżu Kości Słoniowej.



Towarzysząc gdańskiemu artyście w tym wydarzeniu, pierwszy raz miałem okazję odwiedzić krakowskie sanktuarium św. Jana Pawła II. Jego usytuowanie na terenie byłego zakładu „*Solway*” gdzie pracował młody Karol Wojtyła jest także w jakimś stopniu opatrnościowe i symboliczne.

– *Zaledwie w kilka lat - jak zapewniał pracujący w sanktuarium ks. Michał Leśniak – udało się zbudować nie tylko dolny i górny kościół, ale także kompleks obiektów, w których będą zarówno miejsca noclegowe dla pielgrzymów, jak i sale konferencyjne i sale ekspozycyjne.*

Jednak już dziś można podziwiać wystrój wnętrz zarówno jednej, jak i drugiej świątyni.

Dolny kościół, to miejsce, gdzie można odnaleźć pamiątki miejsc szczególnie ważnych dla Ojca Świętego. W ołtarzu głównym, w widocznym centralnym miejscu, w



kryształowym relikwiarzu umieszczona została ampułka z krwią Świętego Jana Pawła II, zaś ściany zdobią obrazy ze scenami, kiedy Papież odwiedzał najważniejsze maryjne sanktuarium. Są tam m.in. widoki z Fatimy, Lourdes, Kalwarii Zebrzydowskiej, zaś centralnie na ścianie prezbiterium wokół Ojca Świętego widoczni są wyniesieni przezeń na ołtarze polscy święci.

Na tym samym poziomie zbudowane zostały okalające dolną świątynię liczne oratoria-kaplice. Każda z nich jest pamiątką szczególnych papieskich miejsc modlitwy. Np. kaplica kapłańska, to replika tej, w której nowo wyświęcony ks. Karol Wojtyła sprawował prymicyjną Mszę świętą. Tutaj umieszczona została także płyta nagrobna z pierwszego grobu Jana Pawła II z Grot Watykańskich.

– *To wyjątkowe wzruszenie, kiedy stoi się przed tą wyjątkową pamiątką – zauważa ks. Michał Leśniak – którą wielu zapamiętało z pielgrzymek do Watykanu, kiedy każdy starał się stanąć przed miejscem doczesnego spoczynku umiłowanego Papieża i choć dotknąć tej płyty.*

– *Kiedy przed beatyfikacją ciało Papieża zostało przeniesione do Bazyliki św. Piotra, do kaplicy św. Sebastiana – wyjaśnia pracujący w sanktuarium kapłan – Ksiądz Kardynał Dziwisz postarał się o to, by ta płyta dotarła do Krakowa.*

W kaplicy kapłańskiej, w gablotach, umieszczone zostały także wyjątkowe pamiątki papieskie: szaty liturgiczne, a także charakterystyczny pastorał, najczęściej używany przez Jana Pawła II, a który stał się pewnego rodzaju znakiem ikonograficznym Papieża-Polaka.

Oprócz kapłańskiej, otoczenie dolnej świątyni tworzą m.in. kaplice: św. Jadwigi Królowej, Matki Bożej Częstochowskiej, Maryi z Piekar Śląskich, św. Jakuba Apostoła czy wyjątkowej urody kaplica św. Kingi. Wystrój wnętrza tej ostatniej w całości został wykonany z soli kamiennej. Zarówno figura Świętej Patronki górników, płaskorzeźb na ścianach czy żyrandole, wszystko z kryształków soli, które jak klejnoty mienią się w dyskretnym blasku ledowego światła.

Wejście do górnego kościoła nastraja do kontemplacji Ewangelii. Ściany tej świątyni ozdabiają mozaiki wykonane przez o. Marco Rupnika – jezuitę, tego samego plastyka, który ozdabiał podobnymi fasadę i wnętrze bazyliki dolnej w Lourdes i San Głowani Rotondo. Wyrazistość postaci poszczególnych scen ewangelicznych sugestywnie ukazują



Kaplica kapłańska

zdarzenia, o których warto pamiętać i zastanowić się nad ich przesłaniem. Choćby jedna z nich, przedstawiająca niewiernego Tomasza, to przestrzeń ikonograficzna obrazująca ludzką słabość w wierze, zamykającą się w słowach Zbawiciela: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli...*

Chciałoby się dodać, iż w wielu wypadkach ludzie postępują jednak niekonsekwentnie, bo będąc świadkiem życia choćby świętego Jana Pawła II postępują tak, Emil Zola, który pojechał kiedyś do Lourdes i widział natychmiastowe, cudowne uzdrowienie chorej na raka, a jednak zapytany o wiarę powiedział: *Byłem, widziałem i dalej nie wierzę...*

Kiedy opuszczałem sanktuarium św. Jana Pawła II pomyślałem chwilę o naszych Zaspiańskich doświadczeniach. O zdarzeniach, które jakiś czas temu wywołali ludzie, którzy siłę do działania czerpali z pomówień innych o rzeczy nieprawdziwie. Choć organa prawne w oparciu o dokumenty i fakty wydawały werdykt uniewinniający, oponenti nie ustawiali w działaniach destrukcyjnych, w myśl zacytowanych wcześniej słów ateisty Emila Zoli.

Bogusław Olszonowicz

SUKCES PARAFIALNEGO ZESPOŁU MUZYCZNEGO

Akcja Katolicka Archidiecezji Gdańskiej już po raz trzeci zorganizowała Przegląd Pieśni Patriotycznej pod hasłem: „*Nasze dziedzictwo - Polska*” (św. Jan Paweł II). Celem przeglądu jest popularyzowanie tradycji śpiewania pieśni patriotycznej i włączenie się w krajowy nurt Akcji Katolickiej przygotowujący do V Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej, który odbędzie się w 8 listopada 2014 roku w Krakowie.

Diecezjalny Przegląd odbył się w sobotę, 25 października 2014 roku w kościele przy parafii św. Maksymiliana Kolbe

w Gdańsku – Suchaninie.

Wśród dwunastu zgłoszonych zespołów pierwsze miejsce zajął zespół „*Elohim Band*” z parafii Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie, w składzie: Natalia i Krystian Baranowscy, Agnieszka i Zosia Andrzejczyk, Natalia Chruszczewska, Grzegorz Pietruszyński, Natalia Rychlińska, Karolina Sobczyńska oraz Łukasz Szlawski. Gratulujemy członkom zespołu oraz opiekunowi duchowemu zespołu ks. Radosławowi Chmielińskiemu.

Zespół prosi o modlitewne wsparcie na czas przygotowań do występu w przeglądzie krajowym.

Ryszard B.



PIEKARNIA • CUKIERNIA
SŁAWOMIR MIELNIK



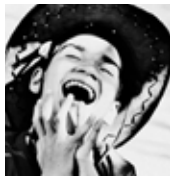
Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. **Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. **Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. **Meissnera 11/1A** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30



Poczytaj mi tato

Dziś siedemnastoletni Maciek, pomimo porażenia mózgowego, od lat piśse wspaniałe teksty, udowadniając, że w każdych okolicznościach należy umieć odnaleźć w sobie Boży dar talentów.



R.B.

Julka

Tak jak zwykle obudził mnie budzik. I tak jak zwykle walnęłam go, żeby się uciszył, co podziałało. Poleżałam jeszcze kilka minut. Potem ziewnęłam, przeciągnęłam się.

– Śniadanie! – mama krzyknęła.,

Odpowiedziałam, że zaraz będę. Ziewnęłam, wstałam i ubrałam się. Zeszłam na dół. Zjadłam płatki z mlekiem. Było późno. Ubrałam się błyskawicznie, zarzuciłam tornister. Pożegnałam się z mamą, która życzyła mi miłego dnia i w mroźny poranek wyruszyłam do szkoły.

Dotarłam minutę przed dzwonkiem. Oddałam kurtkę szatniarce właśnie w chwili, kiedy zadzwonił dzwonek. Po pierwszej lekcji wychodziłam z sali nie czując się ani odrobinę mądrzejsza.

Była ze mną moja najlepsza przyjaciółka Monik. Nie zbyt bystra ani mądra, zupełnie przeciętna. Gadałyśmy o swoich sprawach. Aż tu nagle... Marcin Żwirek zastąpił nam drogę.

Był zniechęcony przez wszystkich uczniów. A czemu, zapytacie. Z tej prostej przyczyny, bo był synem „kochanej przez nas” pani dyrektor. Wszyscy traktowali by go dobrze, gdyby nie ten fakt, że na każdym kroku pokazywał, kto tu rządzi. Chodził jak bufon, do wszystkich odnosił się z wyższością. Był wysoki, ale chudy, można powiedzieć, że mizerny. Wynajął sobie dwóch silnych typków z VI b. Na jego rozkaz robili porządek ze wszystkimi uczniami, którzy kiedykolwiek mu się narazili. A co w zamian dostali, spytacie. Dostali immunitet. Marcin zawsze usprawiedliwiał ich przed swoją mamusią. Baryła, tak na nią mówimy, świata nie widzi poza swoim synusiem i czubkiem własnego nosa.

Nie to jest najgorsze. Dzisiaj rano powiedział mi: „Odprowadzę cię po szkole do domu, dobrze, moja droga

Julciu?” Macie pojęcie, co to znaczy? Żwirek, synalek Baryły, zakochał się we mnie. To niedopuszczalne, żeby ten pryszczaty chłopak, ze swoimi wielkimi okularami i krzywym długim nosem myślał, że coś może nas łączyć. To nie były pierwsze tego rodzaju podchody. Chyba nie skłamię, jeżeli powiem, że to trwa już, tak z grubsza, dwa miesiące. Dwa miesiące za mną łązi! Marudzi i marudzi, a ja już dosłownie nie mogę tego słuchać. Nie uwierzycie, co mi się zdarzyło...

Raz nawet zapłacił szkolnej gazetce, żeby wydrukowali plakaty z jego zdjęciem i napisem: Julka, kocham Cię. Wróć do mnie! Marcin.” Obwiesili całą szkołę. Mówię wam, wtedy spaliłam się ze wstydu. Poszłam do niego i zrobiłam mu awanturę. Na szczęście posłuchał mnie i już po trzech dniach nie było po plakatach ani śladu. Po tygodniu plotki ucichły. Całe szczęście, że jeszcze nie wpadł mu do głowy pomysł, żeby szwendać się pod moim domem.

Dzisiaj uratował mnie dzwonek.

* * * * *

Nie uwierzycie na jaki pomysł wpadła nasza kochana pani dyrektor. To się po prostu nie mieści w głowie. Od paru dni widać było, że coś się święci, ale nie wyobrażałam, że to będzie coś takiego. Przeszło to największe oczekiwania. Trzy dni temu Baryła zebrała wszystkich na obowiązkowym apelu.

– Moi drodzy uczniowie, dziękuję wam. – Po usłyszeniu tego wstępu Monik, Stasiu i ja poczuliśmy, że szykuje się coś nieciekawego. – Dziękuję też Radzie Rodziców za to, co podarowała mi w podziękowaniu za pracę z wami, nieukami. Przedstawiam wam moi drodzy, kochani uczniowie...

Wskazała na ogromny kształt stojący przy drzwiach wejściowych, przykryty materiałem. Kiwnęła głową w stronę woźnego. Płachta opadła na podłogę, a naszym oczom ukazała się statua wolności z twarzą naszej „kochanej” pani dyrektor. Stała nad nami wielka galaretowata postać.

– Prawda, że to dzieło sztuki? – zapytała.

Na korytarzu zaległa cisza.

– Po co ja was pytam, nieuki jedne? Nie znacie się na prawdziwej sztuce! A teraz, karaluchy, do klas!

Przez resztę dnia wszyscy po cichu i po kątach wybuchali śmiechem na wspomnienie wielkiego, trzęsącego się pomnika.

Maciej Maliński



Nie pomagaj mi mamó - czyli łamigłówki dla dzieci

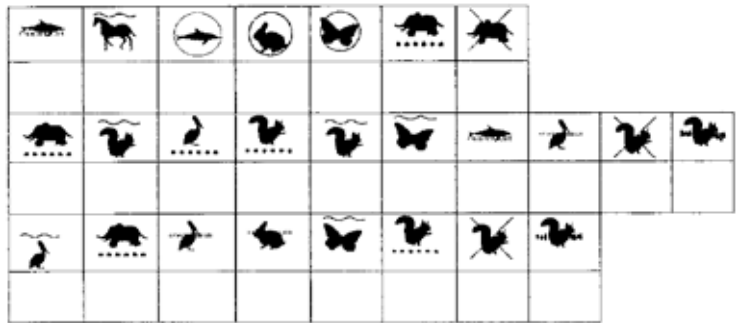
Listopad to czas, gdy nasze oczy częściej spoglądają w niebo, a myśli krążą wokół tych, którzy od nas odeszli i przebywają z Bogiem.

ZADANIE NR 1

Kim w Niebie jest Maryja?

Każdy znak szyfru jest złożony z dwóch części. Jedną znajdziesz u góry w tabeli, a drugą - z jej lewej strony. Nakładając obie części na siebie, otrzymasz właściwy znak i wskazówkę, gdzie wstawić daną literę, by następnie móc odczytać hasło.

X	A	Ą	B	C	Ć	D	E
—	Ę	F	G	H	I	J	K
○	L	Ł	M	N	Ń	O	Ó
~	P	Q	R	S	Ś	T	U
.....	V	W	X	Y	Z	Ż	Ź



ZADANIE NR 2

W niebie jest wielu świętych. Odgadnij, kto mówi o sobie?

Jestem rybakiem.

Mój brat ma na imię Andrzej.

Trzy razy zapałem się Chrystusa.

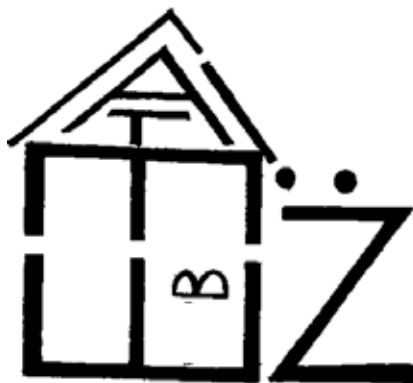
Jestem poborcą podatków.

Jestem jednym z uczniów Jezusa.

Napisałem pierwszą księgę Nowego Testamentu.

ZADANIE NR 3

Wśród świętych jest też mama Jana Chrzciciela. Z liter ukrytych na obrazku ułóż jej imię.



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Opracowała s. Alina

BIBLIA krok po kroku.

Plonący Bóg w samym środku śmierci, którą w sobie nosisz.

Chcę abyśmy dzisiaj wspólnie rozważyli pewną prawdę, mianowicie: „*Jeśli się nie nawrócisz – nie masz po co żyć*”.

W Ewangelii wg św. Łukasza Pan Jezus stawia sprawę jasno: (Ł 13, 1-9). Znajdujemy tam takie zdanie: „*Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy zginięcie.*”

Czytając ten tekst może ogarnąć nas przerażenie, które obudzi w nas popłoch. Wszyscy zginiemy? Warto więc zapytać: *czy traktujemy to zdanie na poważnie?* Czy naprawdę tak myślimy, że jeśli się nie nawrócimy, to wszyscy zginiemy? *czy jest śmierć? – śmierć to brak życia.* Wszędzie tam, gdzie nie ma w nas życia tam jest śmierć.

Jezus nie mówi, że zginiemy pod murami wiery, która na nas runie; nie mówi, że zginiemy przeszyci mieczem na dziedzińcu świątyni jak ludzie opisani w Ewangelii. Ale mówi, że „*Jeśli się nie nawrócicie, to życie bez sensu, to życie po nic, to tak, jakbyście byli martwi*”. Jeżeli się nie nawrócimy to nasze życie obumrze, przemieni się w suchy badył – jak ten figowiec, o którym mowa w Ewangelii.

Życie nienawrócone, to uschłe życie, które nie przynosi żadnego owocu. Życie nienawrócone, to życie martwe, z ciągłym doświadczeniem posuchy, która nie może nigdzie znaleźć zaspokojenia.

Ale jest nadzieja, że *suchy figowiec* zaowocuje. **Bóg to wierzy.** – **Bóg wierzy w Ciebie.** On może sprawić, że twoje życie wyda owoc. On to potrafi. – Jego obecność w tobie przemieni cię. – Jeśli pozwolisz Bogu wejść w twoje życie, On z twojej martwoty wyprowadzi świętość.

W Starym Testamencie czytamy o *uschłym krzewie*, w którym Bóg się objawił: (Wj3, 1-6. 13-15).

Widzimy więc dwa suche drzewa. *uschły figowiec i suchy krzew.*

I z tymi dwoma nieżyjącymi drzewami Bóg robi rzeczy niewiarygodne. Jedno nosi w sobie nadzieję, że może z niego jeszcze coś będzie. Drugie płonie, chociaż się nie spala.

Ten suchy krzew to życie Mojżesza. Mojżesz przez 40 lat doszedł do całkowitego bezsensu swojego życia. Musiał uciekać z Egiptu. – musiał uciekać od swojego narodu. Żył wśród obcych, ale wreszcie zaszedł na **pustynię**. Nie miał, żadnego pomysłu na to, kim ma być. Nosił w swoim sercu pragnienie bycia zbawcą swojego ludu i już pierwszego dnia, kiedy próbował wprowadzić swoje pomysły w życie, musiał uciekać.

Ten suchy krzew to Mojżesz: płatanina gałęzi, które nigdy nie wydają owocu.

Plonący krzew to Mojżesz i to, co wydarzyło się z nim, kiedy dotknął go Pan.

Pan mówi do Mojżesza: „*Jestem tutaj, w środku!*”.

Z tego krzewu, z tej kupy uschłych badyli wydobywa się głos: „*Jestem tu!*”.

– Te suche badyły, które są życiem Mojżesza, to życie nienormalne, bo Bóg nie stworzył nas do nieszczęścia i bezsensu.

Śmierć, życiowa nieudaność i pasmo porażek, to odwrotność pomysłu Pana Boga, który zaplanował dla nas życie obfite, szczęście i wszelką owocność.

Suchy krzew to nienormalny krzew. Jeżeli jesteś „*nienormalny*” to w samym środku tej nienormalności jest Bóg - jeżeli twoje życie jest nieudane, jeżeli nie jest tak udane, jak byś tego chciał, jeżeli ciągle coś ci nie wychodzi, jeżeli ciągle coś sprowadza cię do parteru, to w samym środku tego jest Bóg, który mówi: **Jestem tu!**

To nie jest Bóg obecny na zewnątrz, który z daleka zagląda do twojego wnętrza i mówi: No dobrze, jakoś sobie z tym poradzimy. – **to jest Bóg tkwiący w samym centrum tego, Bóg** który ci mówi: **Jestem tu!**

Jeżeli twoje życie jest nieczystością od rana do wieczora, to w samym środku tej nieczystości jest Bóg, który mówi: **Jestem!**

Jeżeli nie masz pojęcia, dokąd iść i po co żyć, jeśli nie stoi obok ciebie nikt, kto cię kocha tak, jak tego potrzebujesz – „**To w samym środku tego tkwi Bóg i mówi ci: „Jestem!”**”.

Tamtego dnia, w samym środku pustyni, na której przebywał, Mojżesz zaczął żyć! Dostrzegł żywego Boga plonącego w samym środku śmierci, którą nosił sobie, i zaczął żyć.

Od tamtego momentu w życiu Mojżesza zaczęły dziać się rzeczy niewiarygodne. Nie łatwe, nie bezbolesne, nie same tylko przyjemne – ale niewiarygodne. Mojżesz zaczął żyć życiem nienormalnym, ale już inaczej nienormalnym.

Boży świat to świat nienormalny dlatego, że to „**Świat wolności**”, świat przechodzenia przez to, co trudne. To świat nienormalny dlatego, że nie ma w nim strachu przed złem. Nie jest w nim łatwo, ale jest najszczęśliwiej na świecie. I to nie jest rozumiane.

W tych tekstach Pisma Bóg zaprasza, nas abyśmy przeszli od jednej nienormalności do drugiej. – On tej nienormalności, w której jesteśmy i która jest naszym przekleństwem, do tej nienormalności, w której powinniśmy być i która jest błogosławiona. Dlatego, że ta „nienormalność błogosławiona” ma swoje jedno centrum, centrum najbardziej nienormalne na świecie: „**Boga, który na drzewie najbardziej suchym ze wszystkich, na drzewie, które nie ma absolutnie żadnego sensu, z którego nigdy nie będzie żadnego owocu – przyniósł Owoc**”.

Tam, na krzyżu, wyrósł najpiękniejszy Owoc świata: Boży Syn. I Bóg tam też niczego nie miał – i przez to dał wszystkim.

Spróbujmy zrobić coś ze swoim życiem, aby móc zacząć żyć. Zróbmy coś ze swoim życie nie ze strachu, nie dla zabawy, ale zróbmy coś na serio. Po to, aby zaczęło się dziać coś prawdziwego.

Kl. **Patryk Turek**



PROSZĘ O GŁOS!

Czas płynie szybko! Nie przebrzmiały jeszcze na dobre echa wyborów do Parlamentu Europejskiego, a zbliżają się już wybory samorządowe. Dla mnie są one najbardziej interesujące – przede wszystkim dlatego, że od 1994 r. biorę w nich udział osobiście, z czego dwukrotnie (w 1994 i 2006 r.) z sukcesem. Od lat interesuję się sprawami naszego miasta, zwłaszcza tej jego części leżącej pomiędzy wzgórzami a Zatoką, nazywanej przez geografów dolnym tarasem Gdańska. Tu się bowiem (we Wrzeszczu – ale nie w szpitalu, lecz w domu) urodziłem, tutaj też niemal przez całe moje życie (wyjawszy półtoraroczny okres od sierpnia 1987 do stycznia 1989) mieszkam. Efektem tego zainteresowania są m.in. felietony, które od ponad dwudziestu lat ukazują się w naszym parafialnym miesięczniku jako „Refleksje z przedsionka”.

I właśnie ta moja długoletnia obecność na tych łamach sprawia, że pozwalam sobie moim niniejszym tekstem zachęcić Sz. P. Czytelników, aby w niedzielę 16 listopada w wyborach do Rady Miasta Gdańska oddali swój głos na mnie. Jestem „jedyneką” na liście nr 7 wystawionej w naszym okręgu przez Kongres Nowej Prawicy. Ugrupowanie to okazało się największą niespodzianką wyborów do europarlamentu, zdobywając ponad 7% głosów i wprowadzając doń czterech europosłów, w tym gdańszczanina Michała Marusika, prywatnie męża p. Elżbiety Marusik, wieloletniej dyrektor(ki) Zespołu Szkół im. Jana Pawła II przy ul. Meissnera. Niespodzianka była tym większa, że ten tak dobry wynik Nowa Prawica osiągnęła bez ogromnych środków budżetowych, którymi dysponują pozostałe partie. W telewizji zaś zaczęto mówić o niej dopiero wtedy, kiedy jej sukces był już nieunikniony. Polegało to zresztą głównie na próbach prowokowania lidera KNP, Janusza Korwin – Mikkego do wypowiedzi, za pomocą których, po ich wyrwaniu z kontekstu, można go było potem dyskredytować.

W Nowej Prawicy jestem jednak nie z powodu jej ostatnich sukcesów, tylko od samego początku, tj. od 2011 r. Z jej listy startowałem też niedawno we wspomnianych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Ze środowiskiem tym związany jestem zresztą od dawna – w roku 1990 wstąpiłem do Unii Polityki Realnej, poprzedniczki KNP. Z listy UPR zdobyłem mój pierwszy mandat do Rady Miasta Gdańska (uzyskałiśmy wtedy w całym Trójmieście i innych dużych miastach ok. 11% głosów). Potem UPR – m.in. w wyniku wprowadzenia progów procentowych – zaczęła „dołować”, nie tylko w sondażach. Wystawialiśmy więc tylko ekipę do Sejmiku, do samorządów niższych szczebli startowaliśmy pojedynczo na listach innych ugrupowań. Teraz jednak jest już inaczej – notowania Nowej Prawicy, podawane przecież przez niechętnie nam media, są na poziomie 7–8%, „zmarnowanie głosu”, którym przez całe lata straszono naszych potencjalnych zwolenników, już

nam nie grozi. Program nasz jest od zawsze ten sam – mniej podatków, więcej pieniędzy – i decyzji – w kieszeniach i rękach podatników. Bardzo się więc cieszę, że niedawno NSZZ „Solidarność” opowiedział się kategorycznie za obniżeniem podatków, zwłaszcza akcyzy, która obłożone są nie tylko tzw. używki, lecz także ...energia elektryczna, paliwo i węgiel. To właśnie dlatego węgiel m.in. z Rosji jest tańszy, a nasz, chociaż lepszy, zalega na kopalnianych hałdach.

Zostawmy jednak na boku tzw. wielką politykę i przywódców, którzy do samorządu i tak nie startują. Ja zaś na Rozstajach mieszkam od ponad 25 lat, a w „Na Rozstajach” piszę od ponad dwudziestu. I myślę, że na tyle dobrze mnie Państwo znacie, aby przy moim nazwisku postawić „krzyżyk” w najbliższych wyborach. Tym bardziej, że w wyborach samorządowych w naszym mieście każdy wyborca otrzymuje do głosowania trzy karty: jedną do wyboru prezydenta Gdańska, drugą – do Sejmiku Województwa Pomorskiego i trzecią – do Rady Miasta Gdańska. Ja proszę o głos na tej ostatniej...

Zdzisław Kościelak

ZDZISŁAW KOŚCIELAK

publicysta miesięcznika „*Na Rozstajach*”
kandydatem do Rady Miasta Gdańska
lista nr 7 – Nowa Prawica JKM
pozycja 1

Więcej informacji:

www.facebook.com/zdzislawkoscielak
www.zdzislawkoscielak.cal.pl



Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21





WASIUKIEWICZ Spełnianie obietnic od kogoś trzeba zacząć



WASIUKIEWICZ Zmechanizowane Oddziały Dozrywania Watahy?



WASIUKIEWICZ Hasło PO: znaleźć ludziom zajęcie



WASIUKIEWICZ Hasło PO: znaleźć ludziom zajęcie



*Daj mi Panie poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,
i nieco z niego udzielił innym*

— — — — —
św. Tomasz Morus

HUMOR

Książd pyta:

– dlaczego Pan Bóg stworzył ziemniaki?

Dzieci:

– aby także biedacy mieli kogo obdzierać ze skóry...

* * * * *

Święta Teresa z Avila, szesnastowieczna hiszpańska mistyczka i reformatorka, lubiła określać życie jako „noc spędzoną w niewygodnym zajezdzie”, ale dbała o to, by do tego zajazdu trafiały małe okruchy raję.

Ożywiała ją wiara radosna, solidna i nacechowana dobrym humorem. Kiedy powierzone jej siostry cierpiały na melancholię, święta Teresa polecała przyrządzić na obiad kotlety i zdarzało się kilkakrotnie, że brała kastaniety i zaczęła tańczyć.

Często rozmawiała i żartowała ze Stwórcą. Kiedy pewnego dnia spadła z siodła i usłyszała słowa Chrystusa:

– Oto jak traktuję mych przyjaciół.

Na to święta: – Rozumiem teraz, dlaczego masz ich tak niewielu.

* * * * *

Nawiązując do jednej z przepowiedni, zapytano kiedyś Jana Pawła II, czy jest gotów „uciekać z Watykanu po trupach kardynałów”.

– Tak, jestem gotów – odparł Papież. – Ale nie wiem, czy przygotowani są na to księża kardynałowie.

* * * * *

Kiedy Tomasz Morus został uwięziony i groziła mu kara śmierci, przyszedł fryzjer i zapytał, czy go ostrzyc.

– Przyjacielu – odparł Tomasz – między królem a mną pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia mojej głowy, nie chcę więc ponosić na nią żadnych wydatków, dopóki sprawa się nie wyjaśni.

* * * * *

Jak proszę matki, głosić Ewangelię komuś, kto ma pusty brzuch? – spytał jakiś dziennikarz matkę Teresę.

– Można na różne sposoby dawać i mówić – odpowiedziała misjonarka.

– Można tak... – wyciągnęła dłonie, a potem nagle cofnęła jedną rękę, jakby miała rzucić kamieniem.

– Albo tak... – zrobiła z dłońmi miseczkę i pochyliła się w geście ofiarowania.

* * * * *

Czy Twoja diecezja powiększa się? – zapytał Jan Paweł II jednego z polskich biskupów.

– Tak – odparł hierarcha.

– Podobnie jak biskup – stwierdził Papież, patrząc na sylwetkę swojego rozmówcy.

Opracowała *Wiesława Bębenek*

Drukujemy wyjątki z pamiętnika *Janusza Pawlińskiego* zatytułowane „UCIECZKA Z ŁAGRU” które ze swojego zbioru udostępniła Pani *Stanisława Nikel*

Riazbinino nad rzeką Wyszerą. - cz. 2

Przekonała mnie ta pani, że najłatwiej i najbliżej będzie przedostać się do Finlandii, podała miejscowość, gdzie mamy się udać i gdzie nam przyjdą z pomocą. Do dziś pamiętam hasło, które nam podała, mające oznaczać, że jesteśmy od niej, brzmiało tak: „Ssuko telle linko?” - co miało rzekomo oznaczać „czy tu mieszka Dysk?” Powinniśmy usłyszeć „Ju, kuka kysy?” – „tak, a kto pyta?” Na to mieliśmy odpowiedzieć „Sinniketu - co ma oznaczać „Lis”, pseudonim Gertrudy.

Przygotowania trwały jakieś dwa tygodnie, w tym czasie Gertruda przygotowała nam trochę sucharów i zaproponowała trzeciego chętnego do ucieczki, rzekomo byłego oficera radzieckiego, niejakiego Włodimira Starowa, który pracował w zonie, w łaźni. Mimo, że wołałem nawet śmierć, niż dalszy pobyt w łagrze, zacząłem jej trochę niedowierzać i gdy na naradzie z tym oficerem ustaliliśmy dzień 26 listopada dniem ucieczki, postanowiłem, że uciekniemy tylko z Jorszem dzień wcześniej. Bałem się uciekać sam, dałem Jorszowi najświętsze słowo honoru, że pójdę za nim, ale niech przechodzi pierwszy.

W dniu planowanej ucieczki staraliśmy się jak najmniej pracować, by oszczędzać siły, nie straszyc nas, że jeśli nie wykonamy normy, dostaniemy tylko 300 gramów chleba. W tym dniu było wyjątkowo dużo nieszczęśliwych wypadków, teren był gęsto obsadzony ludźmi i walące się drzewa przygniatały ludzi, mimo, że krzyczano „bojsia”, kiedy drzewo już spadało, uciekało się spod jednego spadającego drzewa, a wpadało pod drugie. Jak zwykle poszliśmy do pani Gertrudy, pogadaliśmy o tym i o owym, pożegnaliśmy się i rzekomo poszliśmy spać.

Gdzieś o północy wyszliśmy z baraku, podczołgaliśmy się pomiędzy te dwa baraki, cisza wkoło, w oknach wartowni paliło się światło, ale szyby były zamrożone, więc nic przez nie nie można było zobaczyć. Jorsz już przecinał druty, które padały bezszelestnie na dachy obu baraków pokryte grubą warstwą śniegu, już był po przeciwnej stronie parkanu. Nie pamiętam, jak to się stało, ale już siedziałem na parkanie, już szykowałem się do lekkiego opuszczenia na przeciwną stronę. Nagle rozległ się krzyk, wydaje mi się, że był to głos Starowa, „pobieg, pobieg, pobieg” – ucieczka. Zeskoczyłem do Jorsza.

Śnieg był tak głęboki, że zmuszeni byliśmy uciekać po drodze, nie było czasu na wybieranie jakiegoś kierunku, biegliśmy prosto przed siebie. Słyszeliśmy, jak walili w szyny kolejowe, zawieszane w obozie do zawiadamiania o wyjściu do pracy albo „prowierki” – apelu odbywającego się dwa razy dziennie. Może biegliśmy tak z pięć kilometrów,

potem już szliśmy. Wiedzieliśmy, że zostaniemy złapani.

W pewnym momencie musiałem przykucnąć przy drodze, dostałem rozstroju żołądka. I tak kucając widzę z dala jakieś sylwetki. Zejdźmy do lasu – mówię do Jorsza – jeśli to nie pogoń, przeczekamy i pójdziemy dalej. Brnęliśmy w głębokim, co najmniej metrowej grubości śniegu z trudem, ale odeszliśmy dobre 40 metrów. Znaleźliśmy się za, szeroką choinką. Oczywiście już tylko modliliśmy się.

Na dalsze wydarzenia nie trzeba było długo czekać. Zjawił się koło nas duży czarny wilk na długiej smyczy, zaczął ujadać, a w ślad za nim „sobacznik” z naganem i jakiś bojec z karabinem – Spytał, jak się nazywamy i jakiej jesteśmy narodowości, kazał nam wyjść na drogę i wracać do zony. Szliśmy przodem, oni za nami. Napuścili na nas psa, zaczął nas niemiłosiernie gryźć. Żeby się ratować przed psem, nie było u nas koleżeństwa, jeden starał się wysforować przed drugiego, niech pies tamtego gryzie, niekiedy używaliśmy siły, aby być w przedzie.

Przeszliśmy tak może z pięćset metrów, kiedy tamci przywołali psa do siebie i powiadają, że pies już nas gryźć nie będzie, ale musimy wrócić na to samo miejsce, gdzie nas złapani. Prawdopodobnie ten bojec, Azjata przekonał podoficera Rosjanina, żeby nas rozwalić.

Więźnia można było rozstrzelać tylko w czasie ucieczki, gdy nie zatrzymał się na okrzyk „stój”, dlatego nie rozstrzelivano na drodze, a tylko w lesie. Trupy leżały potem przy bramie przez kilka dni, abyśmy się dobrze przyjrzeni i nie brała nas chętka ucieczki. Przy tych mrozach trupy wcale nie śmierdziały. I w naszym wypadku wiedziałem, że postanowili nas rozstrzelać, chodzi tylko o to, żeby zagonić nas do lasu, a tam już mają prawo strzelać.

Nie powiedziałem nic, tylko według ich rozkazu zakręciłem z powrotem.

Pies rzeczywiście już nas nie ruszał, ale kiedy doszliśmy do miejsca, skąd mieliśmy skrócić w las, nie wytrzymałem, musiałem im powiedzieć, że wiem, iż będą do nas strzelać. Dodałem jeszcze,

że mnie już wszystko jedno, że to będzie moje wyzwolenie. Jorsz dopiero w tym momencie zorientował się, co chcą z nami zrobić. Zaczyna mówić, że jest Rosjaninem, że bardzo cierpiał w Polsce, był prześladowany, że był i jest komunistą, wcale nie narzeka na władzę radziecką za wyrok dziesięciu lat, bo zawinił, i wie, że kiedy wyjdzie na wolność, będzie rzetelnie pracował dla swojej radzieckiej ojczyzny. Ten przeklęty Polak – powiada – namówił go do ucieczki, niech więc mnie rozwał, pozbędą się jednego Polaka, on nikomu nie powie, w jakich okolicznościach to się stało. I tak powtarzał w kółko. Oni zaś mówili, że nie mają w ogóle zamiaru do nas strzelać, że im prędzej wejdziemy do lasu na to miejsce, gdzieśmy byli szybciej będziemy w zonie. Jorsz nie wierzył w ich zapewnienia i powiedział, że do lasu nie wejdzie.

Janusz Pawliński





**Parafia
Opactwa
Bożej**

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci:

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

Rycerstwo Niepokalanej: sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki”: – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Hły Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

czwartek 18.00

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica bł. Jana Pawła II

- adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

– środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

Z życia parafii

**W miesiącu październiku 2014 r do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty zostali włączeni:**

☩ Konrad Franciszek Benedict-Kleszczewski,

☩ Antonina Polkowska,

☩ Rafał Kondratowski,

☩ Tomasz Adam Łabuziński,

☩ Nikola Dominika Dziubińska,

☩ Emilia Helena Filipczyńska,

☩ Malwina Weronika Rostek,

☩ Antonina Maria Forkiewicz.



Do Domu Ojca odeszli:

† Stefan Tekiele lat 91z ul. Burzyńskiego,

† Irena Sienkiewicz lat 81 z ul. Żwirki i Wigury,

† Zenon Łoziński lat 66 z al. Jana Pawła II,

† Piotr Kozera lat 85 z ul. Ciołkowskiego,

† Antoni Celigowski lat 70 z ul. Kombatantów,

† Antoni Nowosielski lat 64 z ul. Kombatantów,

† Leopold Szymański (chórzysta) lat 83 z ul. Meissnera,

† Józefa Korda lat 88 z ul. Leszczyńskich,

† Andrzej Kukliński lat 67 z ul. Kombatantów.

Listopad 2014 r.

Kaplica świętego Jana Pawła II – adoracja Najświętszego Sakramentu codziennie, w godzinach 9.00 – 17.00.

Wkroczyliśmy w miesiąc modlitewnej pamięci o zmarłych. Niech modlitwa za nich będzie wyrazem naszej wiary w życie wieczne i zmartwychwstanie. Ofiarujmy naszym zmarłym wielki dar Mszy św. i modlitwy. Przez osiem pierwszych dni listopada duszom czyśćcu możemy ofiarować wielki dar – odpust zupełny, za pobożne nawiedzenie cmentarza i zmówienie modlitwy w intencji oraz spełnienie pozostałych warunków odpustu, to znaczy stan łaski uświęcającej, brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, przyjęcie Komunii świętej, odmówienie modlitwy w intencjach wyznaczonych przez Ojca Świętego.

11 listopada – Święto Niepodległości. W roku 1918 po długiej niewoli Polska na nowo się odrodziła. I dzisiaj potrzeba nam odrodzenia! Niechże w tym dniu nie zabraknie naszej modlitwy w intencji Ojczyzny. Zapraszamy na Mszę św o godz. 10.00.

23 listopada -Uroczystość Chrystusa Króla. Patronalne Święto Akcji Katolickiej.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.
Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. Konto budowy kościoła: 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. e-mail: opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.